

O.S.T.R. & Hades, Ona i Ja

[O.S.T.R.:]

Poznaliśmy się przypadkiem,
Nieznany głos w słuchawce,
Nie mogłem się oderwać,
Chciałem poznać cię dokładniej,
Wziąłem cię na wakacje, ja i ty, plaża, słońce, woda, wiatr
I jeden rytm i miliardy połączeń,
Tak zostaliśmy razem na zawsze.
Ty mówiłaś o życiu, ja widziałem w tym magię,
Bez barier, bezkarnie wyzwoloną jak umysł,
Chciałem uwierzyć w prawdę, a nie w złote góry
Nie byłem ci nic dłużny, to była czysta miłość,
Bezinteresowny związek, lolki, muzyka, żywioł,
W końcu poszliśmy na koncert, tam oddałaś mi siebie
I zrobiłaś to przy wszystkich opanowując scenę
Zrozumiałem ? byłaś dla wielu opcją,
Po co puszczasz się z każdym?
Teraz nic nie mów, ochłoń,
Czy to silniejsze od ciebie,
czy jesteś taka łatwa, że się ruchasz z byle kim, byle gdzie, byle jak.
Imprezy co weekend, zmieniałaś towarzystwo,
Na-naćpać się, najebać, podymać, zobacz dziwko,
Igrałaś cienką linią, wciągając grube kreski,
Teraz cię nie chcę słuchać, wręcz nie lubię jak pieprzysz
Ślepą miłość zmieniałaś w głuchą ciszę,
Słuchawki zabrał syn, ma zgraną cię na płycie,
Nie musimy być razem, wiem to nie nasza misja,
Lecz w swoim przekazie jeszcze cię wykorzystam!

Znam cię dobrze, lepiej niż siebie samego,
Jesteś ogniem, wodą, powietrzem, ziemią, horyzontem,
Bo nie widzę nic innego, dopóki wschodzi i zachodzi słońce.
Znam cię dobrze, lepiej niż siebie samego,
Jesteś ogniem, wodą, powietrzem, ziemią, horyzontem,
Bo nie widzę nic innego, zbyt wiele razy się na Tobie zawiodłem.

[Hades:]

Pamiętam dobrze spojrzełaś na mnie wtedy pierwszy raz,
Poszliśmy do mnie, słuchałem cię na okrągło,
Nie mogłem spać.
Pierwszy skręt gdzieś na ośce,
Potem bez pola w telefonach my, na wypadzie gdzieś w Polsce,
Ja i ty,
Ziemia, powietrza, woda, słońce, jeden rytm, miliardy połączeń,
I aż chce się żyć, byle nie tak jak inni,
Jeździliśmy na koncerty, odpalali zapalniczki,
Klik, klik - nie byliśmy sobie nic winni,
Nigdy nie było w nas za grosz nienawiści,
Otwarte okna, zamknięty licznik,
Głośna muzyka, droga prosta, ciśnij!
Nie patrz na znaki zapytania,
Nie zwalnij i nie stawaj,
Bo tylko wykrzykniki są dla nas dziś
Tylko my, noc, gwiazdy, Warszawa,
Każdy popełnia błędy, nie każdy naprawia
Ej, wstawaj czym znowu tak się naćpałaś?
Jesteś blada, już nie masz odwagi nawet ze mną gadać,
Od kogo dostałaś diamenty, kupiłaś sama?
To powiedz mała dziwko skąd miałaś tyle pieniędzy?
Przestań płakać, rozmazałaś rzęsy,
Co z tobą, co z nami?
Gdzie ty masz stanik?
Z kim się na boku pieprzysz?
Pewnie jeździ lepszym autem, ten skurwysyn,

Znajdę go, zabiję, zakopię w lesie, zabiorę kwit.
Mów prawdę!
I co, Wstyd?
Możesz mi w oczy patrzeć?
Pierdole twoje ły, ale bez ciebie nie zasnę,
Nowej nie znajdę, inną cię pokochałem,
Hip-Hop to piękne imię, już zawsze będziemy razem!

Znam cię dobrze, lepiej niż siebie samego,
Jesteś ogniem, wodą, powietrzem, ziemią, horyzontem,
Bo nie widzę nic innego, dopóki wschodzi i zachodzi słońce.
Znam cię dobrze, lepiej niż siebie samego,
Jesteś ogniem, wodą, powietrzem, ziemią, horyzontem,
Bo nie widzę nic innego, zbyt wiele razy się na Tobie zawiodłem.

To my, to my
Zawsze z mikrofonem
To my, to my
Zawsze z mikrofonem